

Marek Kaleta

Potencjał obywatelski bibliotek. Studium przypadku

1. Wprowadzenie

Biblioteka to miejsce, z którego zasobów człowiek może korzystać od najmłodszych lat. Styczność z książką stanowi podstawę współczesnej edukacji, zarówno rozumianej w sensie formalnym a także pozaszkolnej. Tekst może być podstawą do wspólnej socjalizacji w grupie. Książka to jądro wokół którego tworzone są relacje społeczne, zasób wspólnych znaczeń i symboli, a także istotne źródło inspiracji. Współczesna nauka opiera się na publikacjach, a dostęp do czytelnictwa to jedno z podstawowych praw zagwarantowanych ustawowo (Ustawa 2017). Do zadań bibliotek według art. 4 ustawy z 27.06.1997 należy „gromadzenie, opracowywanie, przechowywanie i ochrona materiałów bibliotecznych”, oraz „obsługa użytkowników, przede wszystkim udostępnianie zbiorów oraz prowadzenie działalności informacyjnej [...]” (tamże s. 1). Coraz większego znaczenia, jak pokażę w poniższej analizie, nabiera ustęp drugi powyższego artykułu który stanowi:

Do zadań bibliotek może ponadto należeć prowadzenie działalności bibliograficznej, dokumentacyjnej, naukowo-badawczej, wydawniczej, edukacyjnej, popularyzatorskiej i instrukcyjno-metodycznej (tamże s. 1).

Podstawa prawna *explicite* daje bibliotece duże pole do działalności wykraczającej poza wypożyczanie zbiorów. Co więcej to do prerogatyw dyrektora należy ustalenie warunków i zasad korzystania z podlegającego mu miejsca¹. Taka decentralizacja decyzyjna umożliwia wykorzystanie zasobów i kapitału, zarówno finansowego jak i społeczno-symbolicznego do stworzenia na bazie książek czegoś więcej niż tylko zbioru uszeregowanych i opisanych regałów. Biblioteka nie musi dziś być cichą świątynią lektury. Taka zmiana wymaga jednak dużego zaangażowania zespołu, zwykle nieposiadającego dodatkowych środków finansowych na pozaustawowe działania, a także przekonstrowania istniejącego stereotypu.

Biblioteki kojarzą nam się z księgozbiorem, labiryntem, archiwum, miejscem kultu książki (Raport 2017, s. 29-32). Kultura zachodnia postrzegana jest jako kultura księgi. Mylnie jednak utożsamiamy książkę z wiedzą. Od czasów stworzenia pierwszej encyklopedii wierzymy, że sama książka jest skarbnicą wiedzy. Wiedza powstaje jednak dopiero w kontakcie człowieka z tekstem. Pismo jest tylko zapośredniczeniem doświadczenia ludzkiego, a książka materialnym nośnikiem tego doświadczenia. Wchodząc w kontakt z pismem dopiero tworzymy wiedzę. Nie przepływa ona na nas „magicznie” poprzez strony i zdania. Tylko zmieniając słowo w myśl wytwarzamy wiedzę. Jest ona w swej istocie społeczna. Takie spojrzenie na książkę, jako na istotny, choć tylko nośnik, ludzkiego doświadczenia pozwala nam na diametralne przedefiniowanie idei biblioteki. Obecnie placówki są w większości księgozbiorem, świątyniami książek. Zbiory stają się fetyszami, oderwanymi od ich

1 O różnicy pomiędzy prawem a praktyką patrz punkt 4.

faktycznego znaczenia. Formy przekazu stają się wartością samą w sobie. Jednak książka jest tylko materią. Zawiera w sobie liczbę znaków, ciężar, objętość, fakturę. To spotkanie wokół i z książką wytwarza widzę. Celem tej pracy jest pokazanie, w jaki sposób można ożywić książki tak, by nabrały większego społecznego znaczenia. Takie spotkanie jest potrzebne, by w puste regały wprowadzić relacje społeczne. Nie wolno nam jednak zapominać, że relacje te odzwierciedlają się w przestrzeni. Człowiek nie istnieje poza ciałem, a relacja społeczna poza fizycznym spotkaniem [pozostawmy na boku spotkanie w rzeczywistości on-line]. Kluczowa dla zmiany biblioteki jest zmiana jej przestrzeni, a szczególnie obłaskawienie tej przestrzeni przez czytelnika.

Poniższa praca stawia pytania o to, w jaki sposób przestrzeń biblioteczna może być wykorzystana do tworzenia i aktywizacji społeczności lokalnej? Na ile biblioteki są lub mogą być centrami informującymi o nowych sposobach współdecydowania o zarządzaniu pieniędzmi miejskimi, takimi jak inicjatywa lokalna i budżet partycypacyjny? Na bazie analizy konkretnych przypadków pokażę, w jaki sposób może tworzyć się miejsce przyjazne dla działań lokalnych. Na ile biblioteki czerpią z idei MAL-ów², otwierają się na lokalne społeczności i współtworzą z nimi swoją ofertę? Jak mogą aktywizować mieszkańców wokół czytelnictwa, stając się centrami wiedzy?

Metodologia

Praca powstała w oparciu o analizę źródeł zastanych: Ustawy o Bibliotekach z dnia 27 czerwca 1997 roku, Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa, Raportu „Biblioteki publiczne m.st. Warszawy. Diagnoza i rekomendowane zmiany”, a także portali informacyjnych konkretnych placówek, które wyróżniają się działaniami poza-wypożyczeniowymi. Trzon stanowią jednak wywiady IDI³ lub FGI⁴ z pracownikami i dyrektorami bibliotek. Wywiady były prowadzone w oparciu o otwarty kwestionariusz, który był dopasowywany do każdego przypadku z osobna. Aby zachować podmiotowość rozmówców, po etapie analizy każdy z nich miał możliwość skomentowania poniższej analizy. Zgodnie z najnowszymi trendami antropologii, wiedza tworzona jest w kontakcie z interlokutorem i jest wynikiem dialogu pomiędzy stronami. Dlatego część wywiadów była poświęcona wspólnej refleksji, czym jest innowacja społeczna i jak można przekształcić istniejące miejsca tak, by bardziej spełniały oczekiwania czytelników.

Analizę kończy część oparta na wspólnej refleksji stron badania: antropologa, bibliotekarzy i ekspertów. Poniższa praca stroni od skomplikowanych teorii i gęstej bibliografii, ponieważ ma pełnić rolę antropologii stosowanej. Zastosowanie etnograficznych metod badawczych do wspólnego, dialogowego wypracowania lub opisanie praktyk społecznych jest wciąż nowatorskim podejściem dla polskiej antropologii. Podstawą działań antropologa jest podmiotowe podejście do rozmówców oraz wytworzenie wiedzy przez wspólną rozmowę

2 Miejsce Aktywności Lokalnej (więcej patrz <http://warszawalokalnie.waw.pl/onas/warszawskie-laboratorium-innowacji/> dostęp 22.12.2017)

3 Pogłębione wywiady indywidualne

4 Grupowe wywiady focusowe

i działanie. Wiedza jest w tym przypadku konkretną praktyką, opisaną przez badacza, który znajduje się zarówno na zewnątrz jak i wewnątrz procesu badawczego. Poniższą analizę należy postrzegać jako wspólną refleksję stron zaangażowanych w badanie nad instytucją biblioteki i próbę wspólnego spojrzenia na jej zadania ze szczególnym podkreśleniem roli biblioteki jako centrum informacji lokalnej.

Krótki opis bibliotek

Każdy z przeanalizowanych poniżej case-ów przedstawia inny przypadek wytworzenia miejsca, które jest otwarte na mieszkańców i pokazuje różne możliwości otwarcia biblioteki na problemy społeczności. Rozpoczynając od analizy wytycznych, wynikających z aktów prawnych i strategii m.st. Warszawy dotyczących bibliotek, poprzez analizę najistotniejszych aspektów wynikających z badań, analiza podkreśla wielość sposobów, na które biblioteka może stać się trzecim miejscem⁵.

Praska biblioteka społeczna [dalej PBS] to efekt działań Fundacji Zmiana, który pokazuje, jak w perspektywie oddolnej wytworzyć przestrzeń dla społeczności. Działanie w społeczności nabiera tu szczególnego znaczenia, ponieważ dotyczy ono grup wykluczonych, takich jak więźniowie lub osoby zagrożone biedą. Biblioteka przy Targowej 62 to miejsce wytworzone przez i dla ludzi, które, poza działalnością wypożyczeniową, szeroko zajmuje się promocją czytelnictwa wśród grup defaworyzowanych m.in. otwierając kolejne czytelnie w bramach i na podwórkach warszawskiej Pragi. Udostępnia też książki osobom wykluczonym poprzez działania takie jak 200 metrowy stół w ramach „Otwartej Ząbkowskiej”, dzięki któremu książki mogą wypożyczyć bezdomni. Fundacja Zmiana organizuje prace społecznie użyteczne, wykorzystując możliwości i zasoby osób, które są do na takie prace kierowane. Dostarcza książki na rotaregaty⁶ w otwartych przestrzeniach Warszawy, gdzie są one dostępne bezpłatnie dla każdego zainteresowanego. Od lat prowadzi też projekt „Książki w Pudle”, zajmujący się wymianą zbiorów bibliotek więziennych. Jednak PBS to przede wszystkim miejsce, gdzie mieszkańcy bloku przy Targowej 62 mogą działać na rzecz innych. Najdobitniej świadczy o tym moje doświadczenie badawcze, które rozpocząłem od quasi-akademickiej dysputy na temat bibliotek, a zakończyłem pisząc wniosek o zmianę sposobu odbywania kary pozbawienia wolności na dozór elektroniczny dla jednego z czytelników.

Diametralnie różny, choć również ciekawy, jest przypadek Biblioteki Publicznej im. Zygmunta Jana Rumla w Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy [ZJR], na Goławiu, która jest konglomeratem sieci placówek i tworzy swoje projekty wykorzystując wsparcie nowych sposobów zarządzania pieniędzmi publicznymi w celu aktywizacji mieszkańców. ZJR na przyszły rok wygrało 15 projektów z Budżetu Partycypacyjnego na łączną sumę 150 000 zł, a także prowadzi akcję informacyjną dotyczącą nowych sposobów zarządzania funduszami

5 Idea trzeciego miejsca polega na wytworzeniu przestrzeni poza domem i pracą, z którą człowiek się utożsamia, i w której chce przebywać oraz działać [więcej zob. <http://inicjatywa.um.warszawa.pl/mal>].

6 Rotaregaty to półki na które rotacyjnie dostarczane są książki, które każdy może bezpłatnie wziąć i zwrócić.

miejskimi. Bierze również udział w projekcie Biblioteki Obywatelskie prowadzonym przez *think tank*⁷ Laboratorium Innowacji Lokalnych będący częścią projektu Warszawa Lokalnie. ZJR jest jedną z ośmiu bibliotek w stolicy, która udostępnia swoim czytelnikom ebooki. W swojej działalności łączy akcje wypożyczeniowe z edukacyjno-kulturalnymi i artystycznymi, wydaje własną gazetę, co roku współorganizuje festiwal PRAGnienie Czytania, uzyskała statut Miejsca Przyjaznego Seniorom. Nowatorską inicjatywą podjętą przez ZJR było zorganizowanie *escape roomu* podczas ogólnopolskiej edycji Nocy Bibliotek. Akcja spotkała się z dużym zainteresowaniem młodzieży i obecnie jest kontynuowana jako stała oferta dla szkół i Czytelników w zlokalizowanej na Goławiu Wypożyczalni Zbiorów Obcojęzycznych i Bibliotece dla Dzieci i Młodzieży nr 55 przy ul. Egipskiej 7. ZJR od wielu lat prowadzi współpracę z wolontariuszami, organizując bezpłatne zajęcia językowo-edukacyjne (m.in. język angielski, niemiecki, rosyjski, szwedzki, polski dla obcokrajowców) dla różnych grup wiekowych i w różnych stopniach zaawansowania. Dział Komputeryzacji i Edukacji Informatycznej w ZJR prowadzi kursy komputerowe i zajęcia fotograficzne dla Seniorów i osób e-wykluczonych oraz organizuje spotkania z Doradcą Cyfrowym w ramach działalności Punktów Cyfrowego Wsparcia Seniora. ZJR w swojej siedzibie na Goławiu organizuje wystawy we współpracy m.in. z Uniwersytetem Trzeciego Wieku SGH, Akademią Sztuk Pięknych, Polską Akademią Nauk, Muzeum Historii Polski, okolicznymi szkołami i przedszkolami. ZJR we współpracy z Urzędem Dzielnicy Praga-Południe uczestniczy w organizacji Lata i Zimy w Mieście, imprez okolicznościowych, kiermaszów świątecznych, czy Europejskiego Dnia Sąsiada. Biblioteka świętuje Europejski Dzień Języków Obcych, Praską Jesień Czytelniczą. ZJR współorganizuje również wydarzenia wraz z Grochowskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku oraz Europejskim Centrum Uniwersytetów Drugiego i Trzeciego Wieku.

Z kolei Biblioteka „Przystanek Książka” [PK], pokazuje jak organizacja przestrzeni i praca zgranego zespołu tworzy atmosferę przyjaznej biblioteki. W PK organizowany jest oddolnie przez czytelników dyskusyjny klub filmu angielskiego i konwersatoria w językach obcych. Pracownicy, zaproszeni eksperci oraz wolontariusze wprowadzają seniorów w cyfrowy świat. W Bibliotece funkcjonuje także Punkt Cyfrowego wsparcia Seniora – inicjatywa Urzędu m.st. Warszawy. PK organizuje nietypowe wystawy, zarówno twórców, amatorów, jak i profesjonalistów, poświęcone np. tureckiej sztuce Ebru.

Placówka „Przy Baley” [PB] daje przykład najprostszych działań przy minimalnych kosztach. Sama zmiana postrzegania swojej pracy przez bibliotekarzy jest kluczem do otwarcia się na społeczność. PB to miejsce działalności Klubu Inicjatyw Sąsiedzkich, a także przestrzeń spotkań literackich i zabawy dzieci oraz rodziców z Klubu Franklina. BP od 2011 roku bierze udział w Europejskim Dniu Sąsiada oraz organizuje dwa razy do roku „Slam poetycki”, od tego roku finansowany ze środków Budżetu Partycypacyjnego.

7 Organizacja non-profit zajmująca się badaniami i analizami dotyczącymi spraw publicznych, w tym przypadku zjawiskiem tworzenia lokalności.

Powyższej wymienione działania to tylko przykładowy i niepełny katalog wszystkich aktywności opisywanych bibliotek, który ma przybliżyć charakter każdej z jednostek tak, by późniejsza analiza nabrała kontekstu niezbędnego dla jej zrozumienia. Celem niniejszej pracy jest nie tyle gęsty opis każdej z placówek, co raczej wyszczególnienie tych aspektów wszystkich z nich, które są kluczowe dla przemiany sposobu myślenia o bibliotece. Szersze spektrum działań dostępne jest w źródłach zawartych w bibliografii.

2. Świątynia wiedzy

Jednocześnie siłą i słabością biblioteki jest stereotypowa rola księgozbioru, który jej przypisujemy. Taki stereotyp wynika zarówno z ustawy [zobacz wstęp] jak i sposobu rozliczania bibliotek.

System póki co opiera się na założeniu, że to są magazyny z książkami, bez wchodzenia w ogóle w to jaka jest jakość tych książek, i też jaka jest misja tych bibliotek, czy to jest promocja czytelnictwa, czy to jest promocja książek, bo to są dwie różne rzeczy. To co robią te wypożyczalnie to promują książki. Natomiast nie promują czytelnictwa, bo to oznaczałoby wyjście do innych grup niż te które są już czytelnikami. Szuka się sposobu na to, żeby podbić wypożyczalność i to jest ważny warunek instytucjonalny, który utrudnia realizację misji bibliotek obywatelskich w ramach projektu Warszawa Lokalnie [Olga Napiontek⁸].

Także historyczne ujęcie biblioteki jako miejsca poświęconego zbiorom wpływa na współczesne działania placówek. We wszystkich rozmowach pojawiał się aspekt wręcz profesjonalnego zbieractwa. Można powiedzieć, że bibliotekarze to przyuczeni przez praktykę horderzy⁹.

Zbieramy wszystko ale i wszystkim się dzielimy, buty są dla dzieci małych, ale nie mamy takich małych dzieci.

- Może Hania [je weźmie], [ona] ma małe dzieci.

- Ktoś nam przyniósł też jedzenie dla psów, bo wie że pięć psów tutaj jest, wszystkie mamy. Dałam też te kości do gryzienia Ewie. [PBS]

Biblioteki sąsiedzkie stają się wręcz centrami wymiany usług i rzeczy. W trakcie mojej wizyty w PBS okazało się, że nie ma transportu dla mebli, które jedna z czytelniczek chciała oddać w darze. Po ok. 1h rozmowy pojawił się mężczyzna skierowany na prace społecznie użyteczne do biblioteki, który dysponuje dużym samochodem dostawczym. Skuteczne zarządzanie zasobami, wymaga zatem od pracowników ciągłego dopasowywania dostępnego kapitału ludzkiego do potrzeb biblioteki. Powyższa umiejętność dotyczy także materialnych zasobów. Dla wszystkich moich rozmówców dary stanowią istotne źródło księgozbioru, dotyczy to szczególnie literatury obcojęzycznej.

Cały dział literatury w języku angielskim to są tylko dary. I wprowadzamy dwa razy więcej darów niż zakupu, bo wprowadziliśmy do 400 książek zakupu, a 600

8 Członkini zarządu fundacji Civis Polonus, która w ramach Warszawy Lokalnie prowadzi pilotażowy projekt „Biblioteki Obywatelskie”

9 Angielskie określenie na kompulsywne zbieractwo. We współczesnym świecie nadprodukcji dóbr niektórzy uważają, że można wręcz mówić o patologicznym zbieractwie jako o jednostce chorobowej.

książek darowanych przez czytelników. A wprowadzamy tylko książki od 2010 roku. [PK]

Czytelnicy chętnie oddają nagromadzone książki, szczególnie w okresie okołoswiątecznym lub z okazji porządków wiosennych. Niestety system rozliczeń nie zachęca bibliotek do żadnych aktywności poza-wypożyczeniowych [więcej patrz Finanse]. Tak jak pisałem we wstępie, aby biblioteka mogła wykorzystać swój potencjał, musi przewalczyć stereotyp przechowalni książek. Bez człowieka uwikłanego w relacje pozostanie tylko pożywką dla moli, w tym także moli książkowych. Takie próby przełamania stereotypu podejmują warszawskie placówki.

Bibliotekarz staje na środku, żeby powiedzieć, że ktoś inny może w inny sposób chcieć skorzystać z tej biblioteki. Jak przychodzą dwie osoby i się uczą i to też jest dla nich cenne, to też jest właśnie takie miejsce, to nie jest miejsce ciszy. [PK]

Istotna jest tu rola bibliotekarza. Musi on nabyć nowe kompetencje, umiejętnie zarządzać przestrzenią, mediować w trakcie sporów, animować działania lokalnej społeczności.

Czasem nie ma tego, bo nieraz ktoś przyjdzie, stanie i porozmawia, a może się wystraszy gdybyśmy go tu zaprosili. Nieraz ta rozmowa nas tak zaferuje, że zapominamy, że mogliśmy tego pana zaprosić, żeby coś zrobić więcej. Ale tak jak mówię, są wzloty i upadki, niektórzy przychodzą, odchodzą, przychodzą z własnej woli. Był taki pan co jakiś czas przychodził, pytał czy może pograć, siadał do pianina i umiał czas spotkań KIS-u. Nie interesowały go działania plastyczne nieraz został, porozmawiał, czy coś. My byliśmy też zadowolone, bo to jakiś dodatni aspekt. A to wspomnienia, kto ma jakieś swoje utwory, a to może by pan potrafił zagrać. Przyszedł, pobyt trochę, na tyle ile miał potrzebę. [PB]

Brak umiejętności wykorzystania kapitału ludzkiego, jak pokazują doświadczenia projektu „Biblioteki Obywatelskie” prowadzonego przez Warszawa Lokalnie, wynika z branżowości bibliotek i braku zakorzenienia tych instytucji w lokalnej społeczności.

Te akcje które są w ramach projektu to raz na dwa miesiące biblioteki mają robić spotkania z mieszkańcami, żeby dawać im możliwość spotykania i rozmawiania o kwestiach lokalnych. Jest tak, że bibliotekarze warszawscy nie mają żadnych kompetencji do prowadzenia tych spotkań. I my w projekcie nie stworzyliśmy narzędzia uczenia ich moderowania tych spotkań, a oni mają bardzo małe doświadczenie. Spotkania z autorem polegają na tym, że autor jest opłacony i to zdejmuje z nich odpowiedzialność. Wokół tych spotkań jest jeszcze taka trudność, że biblioteki do tej pory nie miały żadnych efektywnościowych wskaźników swojego działania poza wypożyczaniem. Więc my w projekcie mamy założenie, że na spotkanie przyjdzie co najmniej 7 osób, i są spotkania na których są 3 osoby. Oni nie są w stanie zaprojektować spotkania na które przyjdzie 7 osób, po pierwsze nie potrafili godziny dopasować, komunikatu itd. [Olga Napiontek].

Wynika to także z nieobjęcia pracowników biblioteki warsztatami, które są dostępne dla innych pracowników kultury. Dopiero tworzony w tym roku program operacyjny rozwoju bibliotek publicznych m. st. Warszawy budowany jest wokół idei biblioteki jako trzeciego miejsca. Program oparty jest na „Raporcie o bibliotekach publicznych m.st. Warszawy” (2017), do którego odnoszę się w dalszej części analizy.

Problemem okazuje się też struktura władzy i aspekt polityczny. Niemożliwe jest otworzenie się na społeczność, a co za tym idzie na różnice zdań i ewentualne dyskusje, kiedy burmistrzowie, którym podlegają dyrektorzy, ucinają wszelkie dysputy. Ustawowe prerogatywy dyrektorów *de facto* pozostają uzależnione od politycznej woli ich pracodawców.

Stąd [spotkanie o wyższości polityki Witosa nad ideami Piłsudskiego] to jest ten poziom autonomii, na który oni mogą sobie pozwolić. Bo ta sama biblioteka próbowała zrobić spotkanie na temat tramwaju na Gocław, czyli ważnego tematu, a władze powiedziały, że nie wolno im robić tego tematu, bo one chcą mieć pełną kontrolę nad tym procesem [Olga Napiontek].

Tylko umożliwienie realnej dyskusji pozwoli na odkrycie wielkiej siły bibliotek. Merytoryczne omawianie lokalnych problemów jest kluczem do aktywizacji mieszkańców wokół konkretnego, interesującego ich problemu. Nauczenie czytelników, że mają coś do powiedzenia w sprawach, które ich dotyczą, promuje postawę demokratyczną. Za Heleną Radlińską uważam, że „biblioteki są *szkołami obywatelstwa*, uczą poznawania ludzi i stosunków, a przez to przez swą powszechność i udostępnianie wszystkim tych samych zbiorów - szerzą na co dzień demokrację” (Radlińska 1997, s. 101). Idea biblioteki obywatelskiej to myślenie o niej jako o:

miejscu do dyskusji o problemach i wyzwaniach. My też mamy takie założenie, że temu towarzyszy przygotowanie przez bibliotekarzy takiej podstawowej wiedzy, która pozwala na dyskutowanie w oparciu o argumenty, a nie w oparciu o emocje. I to różni np. dyskusję w bibliotece od dyskusji w urzędzie. I to nam się w wielu społecznościach lokalnych sprawdziło i to jest jakaś przyszłość. Żeby to było możliwe, to my musimy bardziej aktywnie pracować z władzami dzielnic, żeby oni to zaakceptowali [Olga Napiontek].

Biblioteka staje się azylem, ziemią niczyją, gdzie można merytorycznie rozmawiać o problemach. Spotkanie jest właśnie fizyczną formą pozwalającą na wytworzenie wiedzy. Biblioteki mogą stać się centrami wiedzy właśnie poprzez spotkania i społeczny kontakt z książką (więcej patrz. Punkt 4). Jednak aby stało się to możliwe potrzebna jest oswojona przestrzeń.

Warunki bywają trudne, bo tu z jednej strony chcemy się otworzyć i wyrażamy zgodę i taką aprobatę do tego, żeby można było rozmawiać głośno, a części osób korzystających, które wyobrażają sobie to miejsce w inny sposób to przeszkadza [PK].

Przyzwyczajanie do nowej przestrzeni odbywa się między innymi poprzez uświadamianie, że nie musi być tak, jak było zawsze, właśnie przez łamanie stereotypu.

Działania które my inicjujemy to staramy się pokazać, że biblioteka to nie jest tylko ten zasób książkowy, aczkolwiek jest grupa odbiorców, która mówi, a po co inne inicjatywy. Ale idą nowe czasy, my musimy wychowywać nowe pokolenie do uczestnictwa w kulturze. Mało tego zmieniać mentalność starszego pokolenia, które było tylko przygotowane na odbiór takiej tradycyjnej biblioteki [ZJR].

Biblioteki mogą także zajmować się przekazywaniem konkretnych umiejętności, rozpowszechnieniem praktyk, prowadzeniem warsztatów. Wypełniają w ten sposób rolę centrum wiedzy. Potrzebą, na którą najczęściej odpowiadają biblioteki, jest walka z wykluczeniem cyfrowym.

Bardzo często [seniorzy] są obarowani, przez swoje dzieci lub wnuki, które po prostu zostawiają ich z tym. Albo w jakimś napadzie całkowitej niecierpliwości tłumaczą bardzo szybko i wydaje im się, że to już jest wszystko. I teraz zastraszone dziadek lub ojciec czy matka zostają z tym sprzętem i naprawdę jesteśmy ostatnią deską ratunku [PK].

Biblioteka jest w tym przypadku źródłem wiedzy praktycznej, tak zwanego *know-how*. Przykładem mogą być warsztaty, jak prowadzić zajęcia o komiksie organizowane przez ZJR.

3. Oswojona przestrzeń

Na podobnej zasadzie jak oswajamy zwierzęta, oswajamy też przestrzeń. Istotne jest pierwsze zetknięcie, kontakt fizyczny, komfort i w końcu przyzwyczajenie. Taki proces najłatwiej jest przejść samemu kreując miejsce.

Ludzie bardzo chcieli mieć swoje własne miejsce, coś na co mają wpływ, czym zarządzają, co jest niezależne od nikogo [...] to były oczywiście głównie kobiety, bardzo zróżnicowane, od matek małych dzieci, ale też od takich młodocianych matek, którym zależało na stworzeniu pewnego systemu opieki nad ich dziećmi, żeby tych dzieci nie oddawać do domu dziecka czy innych rodzin zastępczych. Zastanawiające, bo do tego się również przyłączyli faceci, którzy wyszli z więzienia, albo nie, albo byli po prostu normalsami i też strasznie im [zależało, żeby mieć takie miejsce] [PBS].

Aby zbudować miejsce otwarte na społeczność potrzebne jest rozpoznanie potrzeb mieszkańców, odkrycie problemu, wokół którego łączy się społeczność. Nie ma jednego rozwiązania, w każdym momencie potrzebne jest odpowiednie wycucie kontekstu społecznego.

Biblioteka sąsiedzka nie powstaje w powietrzu, nigdy nie jest tak samo. Zawsze identyfikuje się problem, który jest do rozwiązania w danej społeczności i zanim biblioteka powstanie to my doskonale wiemy, jakie są problemy w tej społeczności [PBS].

Ułatwieniem do rozpoznania potrzeb może być opisane w „Świątyni wiedzy” postrzeganie biblioteki jako miejsca merytorycznej debaty o ważkich sprawach lokalnych. Pozwala to na rozpoznanie osi konfliktu i podjęcie mediacji. Nie każde miejsce zostało zbudowane przez społeczność od samego początku. Nie oznacza to jednak, że biblioteki już istniejące nie mogą zmienić trybu swojego działania. Aranżacja samej formy przestrzennej ma tu znacznie (zob. Raport 2017, s. 50).

Te spotkania, które się odbywają to też właśnie w tej otwartej przestrzeni, i nie we wszystkich bibliotekach tak jest. Jak jest jakieś spotkanie autorskie czy właśnie jakieś wydarzenie, no to się zamyka tę część, która umożliwia wypożyczenie książek, natomiast tutaj albo w części dziecięcej albo w części holu część osób pracuje na komputerach, część rozmawia, a tu trwa normalnie spotkanie. Czy przychodzą studenci się w tym czasie uczyć i albo dołączą do spotkania albo nie. Wolny wybór [PK].

Nowe i trudne dla bibliotekarzy jest przekonanie użytkowników, że przestrzeń może być współdzielona. Przyzwyczajenie się do sytuacji, że jest ona wykorzystywana naraz do różnych

celów. Takie zalecenie stawia też „Raport o bibliotekach publicznych” (2017, s. 59-62) proponując przestrzeń półtrwałą. Komfort przestrzenny może różnić się ze względu na grupę docelową. Przykładem są działania Biblioteki Publicznej im. Z. J. Rumla, która planuje zbudować kultowe¹⁰ miejsce dla młodzieży tak, by ta grupa chciała tam przebywać i działać. Mają do tego zachęcać projekty z wykorzystaniem filmu jako narzędzia do wyrażania siebie. Przypomina to opisaną w raporcie Bibliotekę Berlińską (2017, s. 20-21), gdzie poza strefą do nauki sporą część przestrzeni przeznaczono do odpoczynku. Wyposażona w kanapy, gry wideo oraz przestrzeń do spotkań i debat pozwala na przyjemne spędzanie czasu w murach instytucji. Powierzchnie bibliotek spełniają też nieoczekiwane funkcje społeczne, takie jak dzienna świetlica dla ludzi bezdomnych. Tylko od bibliotekarza zależy czy również tacy czytelnicy będą mile widziani.

*Biblioteki są darmowe, więc one też pełnią funkcję, jak to powiedzieć
- miejsca spędzenia czasu innego niż na przystanku, gdzie przyjdzie patrol i spiesz,
- jest ciepło, nie pada.
Dokładnie, my taką troszeczkę pomoc społeczną dajemy tym naszym czytelnikom,
oni się zapisują, bardzo grzecznie korzystają z tych wszystkich sprzętów. Są też
tacy, którzy czytają książki, choć to mówiąc szczerze najrzadziej. Ale inna sprawa,
że ci z pogranicza marginesu społecznego się pilnują, książki oddają w terminie,
nie chcą płacić kar, no bo dla nich to jest dużo i są dosyć zdyscyplinowani [PK].*

Przyjazna i otwarta przestrzeń służy jednak przede wszystkim do prowadzenia różnego rodzaju spotkań. Najczęściej daje to możliwość organizacjom pozarządowym do wykorzystania nieodpłatnie sali, by wypełniać swoją misję.

Przestrzeń otwarta to taka, w której czuję się dobrze, chcę przebywać, która spełnia moje poczucie bezpieczeństwa. „Raport o bibliotekach publicznych” z 2017 roku (s. 54-58) pokazuje, że dla respondentów biblioteka często jawi się azylem od zgiełku i tempa życia w dużym mieście. Potwierdza to podejście studentów do PK.

Bardzo często się zdarza, że na tych ławkach, przynajmniej nasza przestrzeń jest tak zorganizowana, przychodzą tu studenci, bo jest im łatwiej tu pracować, rozkładają laptopy, z tyłu na oknach są takie wielkie poduchy, zdarza się czasami, że tam się ktoś zdrzemnie. Więc ta biblioteka jest taką przyjazną przestrzenią. No chcielibyśmy żeby może kawa była, ale nie wszystko naraz [PK].

Nie ma jednak wspólnej przestrzeni bez wspólnej odpowiedzialności. Współdzielenie oznacza też koszty. Rachunki i zużycie materiałów mogą ponosić placówki finansowane przez miasto. Jak już jednak wspominałem, przynależność do struktur administracyjnych może ograniczać działalność na rzecz lokalności, tak jak w przypadku niezgody ośrodków władzy na

¹⁰ Takiego określenia użyła dyrektorka ZJR mówiąc o planowanym projekcie biblioteki dla młodzieży na Kamionku. Chodzi o to by młodzież utożsamiała się z takim miejscem, chętnie do niego przychodziła, by stało się modne i lubiane.

podejmowanie aktywności. Jednak otwartość i bezpłatność przestrzeni niełatwo łączy się z chęcią podjęcia odpowiedzialności.

Tak, a potem i tak słyszymy te pierdy, że ludzie współtworzą to miejsce. Ta, pod warunkiem, że im kupisz mydło, papier toaletowy, kawę i herbatę i nie bierzesz od nich za wodę, no nie? Ale też to uczy ludzi, że mają przynieść kawę i papier toaletowy. Nie kupisz mydła, nie ma mydła [PBS].

Współpracowniczki PBS same kształciły swoich czytelników, jak dbać o wspólne miejsce, na przykład pokazując jak umyć okna. Oswojenie przestrzeni można podzielić na kilka etapów: od przełamania stereotypu, doświadczenia, że biblioteka jest miejscem, gdzie chce się spędzać czas, gdzie mogą coś zyskać, przez zadomowienie w otwartej i „bezpłatnej” przestrzeni, po ponoszenie odpowiedzialności za miejsce, działanie na jego rzecz i wkładanie własnej pracy i kapitału, zarówno finansowego jak i społecznego.

Bardzo trudno dać coś, co mogłoby się komuś przydać, a najtrudniej jest dać coś, co ja sama potrzebuję. Myślę, że to ćwiczymy. My chyba po prostu uczymy kultury. Bycia, życia, obcowania, i to nawet jak bluźnimy, to nie jest to, że sobie dajemy prawo, tylko, że łatwiej docieramy do innych ludzi w ten sposób [PBS].

4. Kontakt społeczny z książką

Kluczem do odpowiedzi na pytanie, jak otworzyć przestrzeń biblioteczną dla mieszkańców, jest pokazanie procesu tworzenia się działań oddolnych. W moim przypadku początek takiej praktyki zależy przede wszystkim od bibliotekarza.

W ogóle wołałabym, żeby przyszły trzy moje koleżanki, z którymi pogadamy o Iliadzie i że to będzie szansa, żebyśmy sobie spokojnie pobyły razem a nie, że tam przyjdzie 10 osób. Rzeczywiście przyszło wtedy te 10 osób i ja byłam w ogóle nieprzygotowana na to, że tyle ludzi przyjdzie. Bo to też jest tak, że jeśli się decyduje na podjęcie jakiegoś działania, to prowadzę je od początku do końca [PBS].

Działanie dla siebie, które przy okazji włącza innych powoduje zaangażowanie wszystkich stron. Nie chodzi tu o „niesienie kaganka oświaty“, jak złośliwie określa to pani Maria, a raczej o wspólną realizację potrzeb. Pozostaje problem rozliczenia takiej działalności [więcej patrz Finanse]. Aby skutecznie zaspokajać potrzeby, bibliotekarz musi nabyć nowych kompetencji twórcy i animatora.

- Skąd się biorą pomysły?
- W dwóch kierunkach, po pierwsze przychodzą do biblioteki tacy ludzie i chcą zaistnieć, ta przestrzeń jest udostępniana nieodpłatnie, w związku z tym jest jakiś walor, szczególnie dla instytucji pozarządowych. A po drugie z naszej inicjatywy, my też poszukujemy takich osób, prezenterów różnych tematów.
- Albo też sami my jako pracownicy różne działania podejmujemy. Na przykład prowadzimy jakiś warsztat [PK].

Najciekawsze dla tej analizy są sytuacje, w których to mieszkańcy sami wychodzą z inicjatywą tworzenia czegoś dla innych. Najczęściej polegają one na wykorzystaniu istniejącego już kapitału praktyk konkretnych mieszkańców.

Pani prowadzi np. szkołę języka angielskiego. Przyszła i zaproponowała dla dzieci cykl takich spotkań czy lekcji. Że będzie mówiła jakieś fragmenty. To oczywiście, tylko że my nie zapłacimy za te spotkania, [ale] jesteśmy otwarci [PK].

Warto, aby spotkanie nabrało charakteru cyklicznego, co umożliwi poszerzenie kręgu jego odbiorców i dalszy rozwój. Cykl spotkań i lekcji w PK przerodził się w klub filmu angielskiego. Cykliczność to także sposób na promocję działań biblioteki. PBS nie podejmuje działań, które nie mają charakteru cyklicznego, a sam fakt powtarzania wpływa na frekwencję. Ważne jest także wyjście poza mury placówki, zaistnienie w świadomości mieszkańców. O ujednoczeniu i współczesnieniu oznakowania bibliotek wspomina „Raport” (2017, s. 51-53). Wyjście w teren jest także podstawą do zebrania informacji o społeczności i odnalezienia osób wyróżniających się.

Ona się zawiązała, ta grupa, poprzez Europejski Dzień Sąsiada. Namówiłam osobę, która była odpowiedzialna i do tej pory zajmowała się organizacją EDS, żeby zaprosić do współpracy nie tylko lokalne instytucje, ale przede wszystkim sąsiadów, aby wspierali nas w tych działaniach [PB].

W sytuacji pojawienia się grupy bibliotekarz staje się człowiekiem od wszystkiego, adaptuje się do nowych sytuacji, szybko i elastycznie rozwiązuje problemy.

Więc ja już tu robię za pogotowie, trochę za jakąś poradę psychiczną, trochę za kumpelę, trochę za panią od kultury, trochę za córkę Marysi, taki łącznik, żebym ja coś załatwiła [PBS].

Personalna, ciepła więź z obsługą również wpływa na chęci do dalszego działania i organizację (więcej zob. Raport s. 53-54).

Musi być osoba, która nie robi tego na siłę, tak jak Lila jest otwartą osobą i tak tu z paniami się świetnie dogaduje. I ona się sprawdziła, dobrze się z w tym czuje i myślę, że nawet jakieś przyjaźnie powstały. No to nie może być na siłę. [PB]

Ważny jest też moment, który pani Agnieszka określa jako odcięcie pępowiny. Wycucie i delikatność jest w tym przypadku kluczowa.

Ale musimy ich [wciąż] animować. Z racji tego, że mam dużo zajęć, chciałam ich tak trochę zostawić, kiedy zaczęłam rzadziej przychodzić na ich spotkania panie pytały, czy zapomniałam o nich i kiedy przyjdę.

- A czy mówiłyście im wprost, że od was może być taka potrzeba, żeby one same się zorganizowały?

- Nie było jeszcze takiego momentu odcinającego pępowinę,

- No on może być stopniowy też

Delikatnie tak. Nie wiem, jak będę odebrana, czy nadszedł ten właściwy czas, czy panie nie poczują się opuszczone? [PB].

Poza procesem istotne jest pokazanie efektów kontaktu społecznego. Zalety działań społecznościowych wydają się trywialne, dają przede wszystkim potencjał do aktywności z ludźmi i dla ludzi. Książki schodzą w tym przypadku na drugi plan.

Książki do niczego nie służą, książki są potrzebne do tego, żeby ludzie się nasycili posiadaniem książek, to jest niewiarygodna potrzeba mieć w domu własny księgozbiór. I to też jest coś, czego my się nie spodziewali, że to jest utracona przyjemność, taka zapomniana w czasie biedy, że ucieka się od posiadania, że jak rezygnuję, to rezygnuję z książek. Bo nie ma pieniędzy [PBS].

Nie istnieje jednak biblioteka bez książek (zob. Raport 2017, s. 9). Książki, jak podkreśla to pani Mirosława z ZJR, stanowią kręgosłup dający oparcie różnym aktywnościom.

Biblioteka jest też instytucją kultury, jest takim centrum kultury z książką w roli głównej. No bo tym się odróżniamy. Ja cały czas mówię, że my mamy ten kręgosłup, studnię wiedzy, bo jesteśmy otoczeni źródłami no i wychodzimy w tę przestrzeń z różnymi propozycjami [ZJR].

Bycie kimś z biblioteki daje też poczucie przynależności, siły, czasem sensu funkcjonowania.

Bycie z bramy, bycie z biblioteki dało siłę. To Fufa namalował pierwszy ten szyld, to było jego. I to on po nocnych sklepach już taki czołgający się, ja tutaj niby kupuję pół litra, ale ja jestem z tej biblioteki, choć ci pokażę. Więc takie poczucie godności, niezależnie w jakiej ktoś jest sytuacji, jest nam potrzebne, znaczy myślę sobie, że jeszcze parę lat temu on nie byłby w stanie tutaj wejść, takim otwartym tekstem z tobą rozmawiać, a on jest wyuczony już, że najgorsze to jest udawanie, nie odbieranie pism, udawanie że nic się nie stało [PBS].

Powyższy przykład jest na wskroś lokalny. Zmiana przestrzeni ma bezpośredni efekt społeczny, stwarza poczucie wartości i tożsamości.

Wszyscy faceci, z którymi zakładaliśmy tę bibliotekę w tej zasranej i zaszczanej bramie, do której nikt nie zaglądał i nikt nie wchodził, nie siedzą (w więzieniu) [PBS].

Nie chodzi tu jednak o wartościowanie efektów, prowadzi to bowiem do orientalizacji osób wykluczonych. Za równie spektakularny co przykład PBS uważam próby podejmowane przez PB, które utworzyły Klub Inicjatyw Sąsiedzkich.

Tutaj pani Franciszka miała swoje miejsce, stoliczek „Nie siedź w domu”. Bo ona zawsze wyszukuje takie ciekawe rzeczy, bezpłatne i mówi, że jak sama chodzi, to się może podzielić z kimś innym [PBS].

5. Finansowanie

Diagnoza bibliotek publicznych dla m.st. Warszawy zaleca by wynagrodzenia bibliotekarzy zostały ujednolicone na całym terenie miasta¹¹ i odpowiadały prestiżowi zawodu (Raport 2017, s. 53-54). W moich rozmowach kwestia finansowania to sól w oku pracowników. Olga Napiontek mówiła nawet o negatywnej selekcji do zawodu, wynikającej przede wszystkim z niedofinansowania i zmniejszenia wymagań co do kwalifikacji bibliotekarzy.

Naprawdę mam wspaniały zespół i wiele nam się udało podpowiedzieć i zainspirować innych i też jest z czego czerpać, jest potencjał w bibliotekarzach. To jest zawód pasja, na pół wolontariacki, muszę to dodać.

- W kwestii finansowania to jest to część, na którą jak schodzimy, to nam trochę miny rzedną. To że się realizujemy i spełniamy, to jest plus tej pracy, to jest coś, co możemy od ludzi czerpać. Bo inaczej to nie wiem, czy byśmy się spotkali w tym miejscu [PK].

Brak godnej płacy wpływa też na możliwości stawiania wymogów, które ma spełnić pracownik.

Chodzi o to, by ci, którzy działają na polu społecznego oddziaływania, byli przyzwoicie wynagradzani, a tym samym organizacjom pozarządowym uda się uniknąć tego trzeciego sortu pracowników, znaczy w tym sensie zawsze, [że] będą mogła powiedzieć odwal się, zwolnić pracownika, rozumie pan o czym mówię? [PBS]

Sposobem na łatanie dziur finansowych okazują się nowe metody zarządzania pieniędzmi miejskimi takie jak Budżet Partycypacyjny lub Inicjatywa Lokalna. Jednak są one tylko chwilowym, nietrwałym sposobem na zatamowanie strumienia potrzeb.

Dla nas to jest bogactwo, jeżeli przejdzie projekt dotyczący nowości książkowych i w przyszłym roku będziemy mieli dotacje na ten cel. Korzystamy jak najbardziej, nie wszystko udało się... czytelnikom przeforsować. Wydaje mi się, że nawet nie tyle czytelnikom co urzędnikom [PK].

Budżet Partycypacyjny i Inicjatywa Lokalna w żaden sposób nie rozwiązują problemów lokalowych oraz remontowych. Ciekawa jest propozycja z „Diagnozy bibliotek publicznych”, by specjalizować filie biblioteczne mając na uwadze specyfikę otoczenia, w którym się znajdują. Nie rozwiązuje to jednak problemu rozliczania bibliotek. Ekspertki wskazują potrzebę rozliczania efektywnościowego [patrz Świątynia wiedzy], jednak ta prowadzi do krytykowanej przez część bibliotekarzy „grantozy”¹². Rozwiązaniem mogą być pomysły na rozliczanie zaczerpnięte z podobnych kontekstów, np. ubogich centralnych stanów Ameryki Północnej.

11 Dziś są zależne od dzielnicy

12 Określenie systemu grantowego stylizowane na nazwę choroby, używane w celu podkreślenia negatywnych skutków pracy projektowej.

W centralnych Stanach żyją lokalnie. Rola biblioteki jest tam zupełnie inna niż w innych miejscowościach, biblioteka jest miejscem, które powstaje razem, jest miejscem współtworzonym przez mieszkańców i odpowiada na ich potrzeby. Ale też ludzie mają zidentyfikowane potrzeby, gdyż na ten proces identyfikacji daje im się czas, w tym sensie, że nie ma takich mierników jak u nas. Znaczą u nas są źle ustawione te mierniki, że u nas wszystko musi być jednym wielkim innowacyjnym sukcesem, to znaczą muszę mieć ileś wypożyczeń, muszę mieć ileś wieczorków, iluś uczestników tych wieczorków. [PBS]

Zmiana społeczna wykracza poza pomiary i poza czas trwania projektu, a wykazywanie innowacji na każdym kroku, żeby tylko wypełnić wymagania co do rozliczeń, budzi uczucia co najmniej ambiwalentne.

Wszyscy nam mówią, no to jest niewiarygodne, co robicie, to jest zajebiste. Ja też tak uważam, ale ja nie potrzebuję takiej informacji, tylko potrzebuje 300 000 rocznie, żeby funkcjonować [PBS].

Rozwiązaniem mogą być partnerstwa publiczno-prywatne odwołujące się do idei biznesu odpowiedzialnego społecznie.

No i właśnie jakiś czas temu przygotowałam taki projekt i właśnie teraz szukam grup takich małych przedsiębiorców, żeby oni byli mecenasami kultury czy rezydentami w bibliotece. Ten projekt mój, ja tutaj mam [pokazuje deseczkę dziękczynną], miał nazwę „Firma w dechę!” I jakby takiej firmie dać takie podziękowania, jakby chciała sponsorować zakup książki do biblioteki czy też honorarium dla autora, bo my z tym mamy określone trudności, bo czasem można bardzo ciekawą osobę zaprosić, ale finanse nie pozwalają [ZJR].

Partnerstwa publiczno-prywatne wymagają jednak dopasowania się do interlokutora i przekonania biznesu, że takie działania są dla niego opłacalne.

6. Refleksja

„Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa” promuje rozwój kapitału kulturowego, poprzez aktywizację mieszkańców i poprawę ich kompetencji. Maja temu służyć nowa koncepcja instytucji kultury.

[...] które sprzyjać będą rozwojowi kapitału społecznego i poprawie spójności społecznej. Kapitał społeczny, budowany przez takie cechy jak zaufanie społeczne, aktywność obywatelska oraz potencjał twórczy w istotny sposób zależy od kapitału kulturowego [NPRC, s. 80].

Tekst kończy refleksja pracowników placówek o tym, jak ich zdaniem udaje się budować ten kapitał w bibliotekach poprzez rozwój działalności poza-wypożyczeniowej. Rozmowa z nimi pokazuje, że codzienna działalność nie jest i nie musi być opisywana w kategorii innowacji.

Ja raczej jako próbka węgla jestem niż jako innowacja. No ja mogę tylko powiedzieć, że te biblioteki, które są teraz, są zupełnie inne niż te sprzed 10 lat i to jest bardzo duża innowacja [PK].

Tym, co świadczy o nowatorskim charakterze działań biblioteki, może być zdziwienie odbiorców, że podejmowane działania są możliwe.

Nienawidzę słowa innowacja, bo gdyby był magiel to nie byłabym potrzebna [...]. Może jedyne co jest innowacyjne to niezrozumienie, dla ludzi to jest tak niezrozumiałe, takie niewyobrażalne, więc wszyscy uważają, że jest jakieś siódme dno tego wszystkiego, że jest jakiś interes, nie wiadomo, na czym ten interes polega, no bo z czego my żyjemy? No najpierw żeśmy tą wódką handlowały, potem narkotykami, a teraz bierzemy łapówki [PBS].

Samo słowo „innowacja” wydaje się bibliotekarzom, a także ich odbiorcom, niepotrzebne lub niezrozumiałe. Pani Agnieszka [PB] tłumaczy je jako zaczyn czegoś innego, jeszcze nie powstałego, choć uważa, że seniorki z KIS nie potrzebują takiego określenia. Uzyskane efekty powstają nie przez nowy sposób myślenia, a raczej przez zwrócenie uwagi na to, co się dzieje w otoczeniu biblioteki.

Otoczenie powoduje i wymusza śledzenie tego, co się dookoła dzieje i wymusza też edukację. Bez tego nie ma tej kreatywności, tych nowych pomysłów [ZJR].

Pracownicy wprost wyrażają potrzebę stworzenia języka, którym mogliby opisywać swoje działania, nazwania faktycznych praktyk, które ich uczestnicy rozumieją intuicyjnie.

My mamy w ogóle problem z nazwaniem tego, co my tu robimy, jak to się nazywa, jakie są skutki. Znaczy my wiemy, jakie są skutki, ale no może należałoby to przełożyć na język faktów. I myślę że póki co to udało nam się nazwać, co to jest

ten stół na Żąbkowskiej, co to robimy. Jak to się nazywa? Ulotna instalacja artystyczna [PBS].

Kluczowa dla działań jest szczerłość, rozpoznanie swojej rangi i nie ukrywanie jej. Ma to znaczenie nie tylko w pracy z więźniami i grupami defaworyzowanymi [PBS], ale po prostu w kontaktach z ludźmi.

Wszystko wychodzi, bo nie ma rozdźwięku między tym, jak żyjemy, a jak pracujemy, i że to jest dosyć istotna sprawa i też nie ukrywamy, że chcieliśmy zarabiać tutaj pieniądze i nie ukrywamy, że dokładamy wszelkich starań, żeby to było nasze miejsce pracy i nie ukrywamy, że chcielibyśmy być dobrze wynagradzane, w godny sposób. I myślę że to jest ok. I też nie mówimy, że możemy więcej niż możemy. [...] Ja nie udaję, że jestem z tego świata, gdyby nie ta sytuacja, to z bardzo wieloma ludźmi byśmy się w życiu nie spotkali. I oni z nami [PBS].

W procesie wytworzenia miejsca dochodzi zatem do spotkania, które, oparte na zasadach szczerości i otwartości na otoczenie, może uczyć wzajemności oraz wspólnego działania. Ciekawe jest wykorzystanie stereotypu księgozbioru przeciwko niemu samemu.

Biblioteka staje się takim starym a jednocześnie nowym miejscem. Bo biblioteka ma w sobie ten klimat zaufania społecznego. Idę do biblioteki, tworzy się wtedy taka inna aura wokół tego czytelnika.

- Nie do końca ważne co robi, ważne że się tam znajduje.

Tak. Że jest w bibliotece w zaufanym miejscu [ZJR].

Metafora azylu, miejsca ciepłego, innego niż otaczający nas świat może być kluczowym symbolem do zmiany postrzegania bibliotek. Szczególnie gdy połączy się je z innym spojrzeniem na książkę.

Książka to nie tylko treść i forma, ale to też są wydarzenia artystyczne, wokół których możemy zbudować cały ten świat. To jest dla mnie ta innowacyjność. Że wychodzimy na zewnątrz, że staramy się pokazać ten problem, ale inaczej [ZJR].

Powyższą analizę należy traktować jako głos bibliotekarzy, którzy podejmują próbę przełamania stereotypu i tworzenia miejsca otwartego. Ciekawym i istotnym jej uzupełnieniem jest „Raport o Bibliotekach Publicznych m. st. Warszawy. Diagnoza i rekomendowane zmiany” (2017), która dokładnie analizuje, zarówno pod względem ilościowym i jakościowym, oczekiwania czytelników w stosunku do biblioteki. Moja praca, wpisując się w etyczne podstawy antropologii, oddaje głos bibliotekarzom znajdującym się w trudnym, przejściowym i miejmy nadzieję niedługo już trwającym okresie. Ich głos może nie tylko pokazać tak zwane dobre praktyki, ale także uświadomić innym pracownikom kultury, że problemy, z którymi się spotykają, nie dotyczą tylko ich sektora. Wspólna wymiana doświadczeń oraz włączenie bibliotekarzy w korpus pracowników kultury, zbudowanie tożsamości aktywistów wśród większej części środowiska może stanowić, poza zaleceniami formalnymi wymienionymi w „Raporcie” (2017), istotną podstawę do zmiany współczesnych bibliotek warszawskich.

7. Bibliografia

1. NPRC

2015 *Wieloletni Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa*

http://www.mkidn.gov.pl/media/docs/2016/uchwaly/uchwala-nr-180-rm-z-2015-r_-narodowy-program-rozwoju-czytelnictwa.pdf

dostęp: 15.11.2017

2. Raport

2017 *Biblioteki publiczne m.st. Warszawy. Diagnoza i rekomendowane zmiany.*

autorzy: Chymkowski, Parfianowicz-Vertun, Ociepa

http://www.biblioteki.org/aktualnosci0/Warszawska_biblioteka_przyszlosci_zapraszamy_na_spotkania_konsultacyjne.html

dostęp: 16.11.2017

3. Radlińska

1997 *Radlińska*, Wydawnictwo Żak, Warszawa

autor: Theiss, Wiesław

4. Ustawa

2017 *USTAWA z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach*, tekst ujednoczony

<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19970850539>

dostęp: 15.11.2017

Źródła o konkretnych placówkach:

5. Biblioteka przy Baleyka [PB]

<https://www.facebook.com/bpochota/>

dostęp: 20.11.2017

6. Biblioteka Zygmunta Jana Rumla [ZJR]

Bibliotekon Praski [dostępny w Bibliotece w archiwum]

<http://www.bppragapd.pl/>

<https://www.facebook.com/Biblioteka.Praga.Poludnie/>

dostęp: 21.11.2017

7. Praska Biblioteka Sąsiedzka [PBS]

http://fundacjazzmiana.pl/?page_id=86

<https://www.facebook.com/fundacjazzmiana?ref=hl>

dostęp: 21.12.2017

8. Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Ochota m. st. Warszawy. Filia: Biblioteka PRYZSTANEK KSIĄŻKA.

<https://www.facebook.com/przystanek.ksiazka/?fref=ts>

dostęp: 19.11.2017